

Yes – Fragile (1971/2015)

Written by bluesever

Saturday, 26 June 2010 13:40 - Last Updated Sunday, 14 April 2019 20:26

Yes – Fragile (1971/2015)



01. *Roundabout* (Jon Anderson/Steve Howe) – 8:29
02. *Cans And Brahms* (Extracts from Brahms' 4th Symphony in E Minor, Third Movement) (arranged by Rick Wakeman) – 1:35
03. *We Have Heaven* (Jon Anderson) – 1:28
04. *South Side Of The Sky* (Jon Anderson/Chris Squire) – 8:03
05. *Five Per Cent For Nothing* (Bill Bruford) – 0:35
06. *Long Distance Runaround* (Jon Anderson) – 3:30
07. *The Fish* (*Schindleria Praematurus*) (Chris Squire) – 2:35
08. *Mood For A Day* (Steve Howe) – 2:55
09. *Heart Of The Sunrise* (Jon Anderson/Chris Squire/Bill Bruford) – 11:23
10. *Roundabout* (Rehearsal Take, Early Mix) - 8:09
11. *We Have Heaven* (Full Version, Steven Wilson Mix) - 2:22
12. *South Side Of The Sky* (Early Version, Steven Wilson Mix) - 5:12
13. *All Fighters Past* (Steven Wilson Mix) - 2:32
14. *Mood For Another Day* (Previously Unreleased Take) - 3:04
15. *We Have Heaven* (Acapella, Steven Wilson Mix) - 2:01

Personnel:

- Jon Anderson - vocals
- Steve Howe - electric & acoustic guitars, backing vocals
- Chris Squire - bass, backing vocals
- Rick Wakeman - Hammond organ, electric piano, harpsichord, Mellotron, synthesizer
- Bill Bruford - drums, percussion

Fragile was Yes' breakthrough album, propelling them in a matter of weeks from a cult act to an international phenomenon; not coincidentally, it also marked the point where all of the elements of the music (and more) that would define their success for more than a decade fell into place fully formed. The science-fiction and fantasy elements that had driven the more successful songs on their preceding record, *The Yes Album*, were pushed much harder here, and not just in the music but in the packaging of the album: the Roger Dean-designed cover was itself a fascinating creation that seemed to relate to the music and drew the purchaser's attention in a

Yes – Fragile (1971/2015)

Written by bluesever

Saturday, 26 June 2010 13:40 - Last Updated Sunday, 14 April 2019 20:26

manner that few records since the heyday of the psychedelic era could match. Having thrown original keyboard player Tony Kaye overboard early in the sessions -- principally over his refusal to accept the need for the Moog synthesizer in lieu of his preferred Hammond organ -- the band welcomed Rick Wakeman into its ranks. His use of the Moog, among other instruments, coupled with an overall bolder and more aggressive style of playing, opened the way for a harder, hotter sound by the group as a whole; bassist Chris Squire sounds like he's got his amp turned up to "12," and Steve Howe's electric guitars are not far behind, although the group also displayed subtlety where it was needed. The opening minute of "Roundabout," the album opener -- and the basis for the edited single that would reach number 13 on the Billboard charts and get the group onto AM radio in a way that most other prog rock outfits could only look upon with envy -- was dominated by Howe's acoustic guitar and Bill Bruford's drums, and only in the middle section did the band show some of what they could do with serious amperage. Elsewhere on the record, as on "South Side of the Sky," they would sound as though they were ready to leave the ground (and the planet), between the volume and intensity of their playing. "Long Distance Runaround," which also served as the B-side of the single, was probably the most accessible track here apart from "Roundabout," but they were both ambitious enough to carry most listeners on to the heavier sides at the core of this long-player. The solo tracks by the members were actually a necessity: they needed to get Fragile out in a hurry to cover the cost of the keyboards that Wakeman had added to the group's sonic arsenal. But they ended up being more than filler. Each member, in effect, took a "bow" in mostly fairly serious settings, and Squire's "The Fish" and Howe's "Mood for a Day" pointed directly to future, more substantial projects as well as taking on a life of their own on-stage. If not exactly their peak, Fragile was as perfect a record as the group would ever make, and just as flawless in its timing as its content. ---Bruce Eder, AllMusic Review

Pierwsza płyta Yes w klasycznym składzie Anderson-Bruford-Squire-Wakeman-Howe, pierwsza z okładką Rogera Deana, płyta, która zapewniła zespołowi rangę rockowej supergwiazdy. Wakeman, który jako klawiszowiec The Strawbs miał już taką pozycję w biznesie, że znalazł się na okładce Melody Makera, nie tylko był błyskotliwym i bardziej wszechstronnym od Kaye'a instrumentalistą, ale miał klasyczny background i umiejętności kompozytorskie – wiedział, jak połączyć poszczególne motywy muzyczne w całość. Zespołowi, który nadal podążał w kierunku coraz większych form muzycznych, taki ktoś był w tym momencie bardzo potrzebny.

Zgodnie z ówczesną modą część Fragile wypełniają solowe popisy muzyków. Każdy z piątki członków zespołu nagrał jedną miniaturkę, w której mógł w pełni pokazać swoje możliwości: Anderson We Have Heaven, Bruford Five Percent for Nothing, Squire The Fish (Shindleria Praematurus), Howe Mood for a Day, natomiast Wakeman, który ze względów prawnych nie mógł dostarczyć własnego utworu, wykonał kompozycję Brahmsa. Moim zdaniem pomysł się

Yes – Fragile (1971/2015)

Written by bluesever

Saturday, 26 June 2010 13:40 - Last Updated Sunday, 14 April 2019 20:26

nie broni – te miniaturki pod względem zarówno zastosowanych środków jak i klimatu brzmią jak od Sasa do Lasa i skutecznie rozbijają dramaturgię płyty, przy czym jako samodzielny utwór broni się tak naprawdę jedna z nich – Mood for a Day, który stał się zresztą trwałym punktem repertuaru koncertowego Yes. (No może jeszcze doczepiony do Long Distance Runaround benefis Bruforda).

Ale sławę Fragile zyskało przede wszystkim dzięki pozostałym utworom. Przede wszystkim dzięki dynamicznemu Roundabout, który został autentycznym przebojem w amerykańskich rockowych radiach i żelaznym punktem repertuaru koncertowego zespołu, oraz Heart of the Sunrise – najbardziej rozbudowanemu i najambitniejszemu utworowi na płycie. Chociaż, jak to już się stało typowe dla Yes, skonstruowanego tak naprawdę bardzo ekonomicznie – raptem z dwóch elementów składowych: potężnego wstępu instrumentalnego, później kilkakrotnie wracającego i przetwarzanego, i tematu głównego - uroczej piosenki śpiewanej przez Jona (który swoją drogą bardzo okrzepł jako wokalista, i zachwyca swoim niebiańskim – copyright by Piotr Kaczkowski – głosem). Gdyby jeszcze zupełnie niepotrzebnie do Heart... nie doklejono reprzyzy We Have Heaven... Ale ja nie mniej niż te oba klasyki cenię dość rzadko grywany na koncertach South Side of The Sky, z kapitalną, obsesyjną partią basu i z popisowym interludium Wakemana.

Fragile jest generalnie uważana za drugie największe arcydzieło Yes. Dla mnie to jest, mimo wszystkich wybitnych momentów, ciągle płyta Yes dojrzewającego, a nie już w pełni dojrzałego. Ale krawędź już była bardzo blisko. ---Citizen Cain, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)